

BEZ KROPKI NAD „I”. JAK UKRAINA ŻEGNA SIĘ Z ANTRACYTEM [ANALIZA]

W latach 2017–2018 Ukrainie udało się znacząco ograniczyć zależność od dostaw antracytowych grup węgla, która powstała w wyniku okupacji części Donbasu. Problem ten jest jednak nadal aktualny w wymiarze lokalnym, a pogłębia go kurs na zaspokajanie deficytu surowca głównie w Rosji. Daje to Kremlowi do ręki instrument do destabilizowania sytuacji nad Dnieprem, co może być wykorzystane w kontekście kampanii wyborczych w 2019 roku.

Nowa zależność

Na skutek okupacji niektórych rejonów obwodu donieckiego i ługańskiego (tzw. ORDLO), 100% ukraińskich kopalni węgla grup antracytowych znalazło się poza kontrolą rządu w Kijowie. Tymczasem to na antracycie pracuje 7 z 14 elektrowni ciepłych i 5 elektrociepłowni, co spowodowało nową zależność od dostaw węgla tych grup. Przed wojną kotły elektrowni pracujących na węglu grup antracytowych wytwarzały około 15–18% całości energii elektrycznej produkowanej na Ukrainie. Jej znaczenie zwiększa fakt, że po pierwsze, są to moce manewrujące – niezwykle ważne przy zaspokajaniu potrzeb w okresach szczytowego zapotrzebowania w ciągu doby, co ma duże znaczenia zwłaszcza zimą, a po drugie, niektóre regiony pozyskujące energię elektryczną z elektrowni funkcjonujących na antracycie nie mają alternatywnych źródeł dostaw prądu. **Brak kontroli nad kopalniami antracytu na terytorium ORDLO, zatem kreował poważne zagrożenie dla stabilnej pracy Zjednoczonego Systemu Energetycznego Ukrainy (ZSE).**

W latach 2014–2016 węgiel grup antracytowych praktycznie bez problemu trafiał z terytorium okupowanego na ukraińskie elektrownie mimo mniej lub bardziej aktywnych działań wojennych. Był to rezultat „cichych” porozumień rządu ukraińskiego z Moskwą i jej marionetkami na Donbasie. W marcu 2017 roku ten stan uległ rujnacji – „władze” ORDLO „znacionalizowały” majątek ukraińskich firm znajdujący się na terytorium ORDLO, a Kijów całkowicie wstrzymał obieg towarów z tym obszarem (tzw. blokada ORDLO). Wydarzenie to automatycznie spowodowało, że część ukraińskich elektrowni i elektrociepłowni musiała podjąć szereg działań redukujących deficyt antracytu. Warto przyjrzeć się sukcesom w redukowaniu nowej zależności od Rosji, która jest dla Ukrainy nowością w jej historii i bezpośrednim skutkiem rosyjskiej agresji.

Doraźna (i nie tylko) reakcja

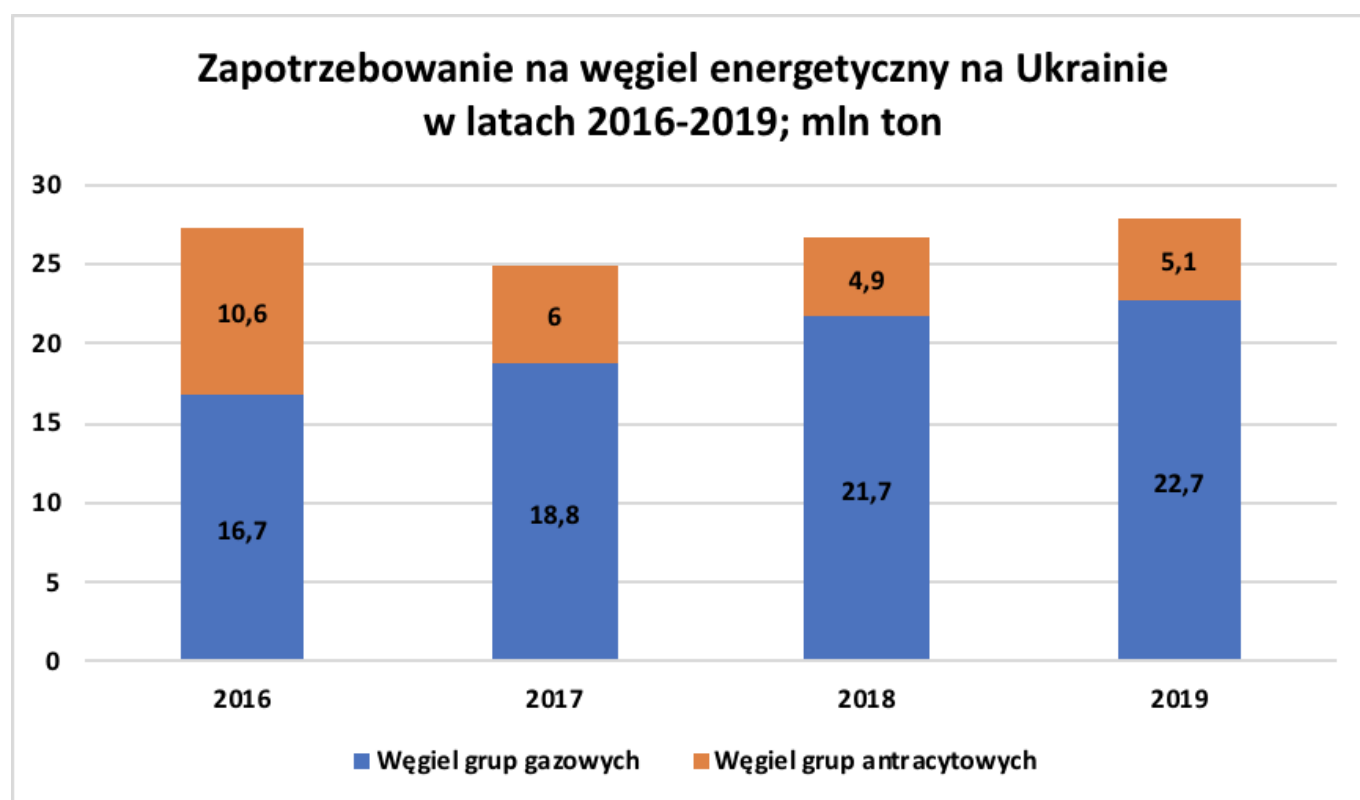
Kijów zaczął adekwatnie reagować dopiero od marca 2017 roku, czyli od momentu przerwania obiegu towarów z ORDLO. Stosunkowo skuteczną choć doraźną reakcją władz było kilkakrotne wprowadzenie tzw. stanu nadzwyczajnego w energetyce, co zobowiązywało właścicieli elektrowni funkcjonujących na antracycie do zmniejszenia intensywności pracy. Ten krok pozwolił praktycznie natychmiastowo ograniczyć popyt na antracyt. Podobny skutek miało zakończenie projektów infrastrukturalnych w sieciach przesyłowych pozwalające na zwiększenie przepustowości tzw. wąskich gardeł i uwolnienie większej ilości energii pochodzącej z innych niż elektrownie „antracytowe” źródeł. Dzięki temu

zwiększono elastyczność ZSE oraz zredukowano rolę „antracytowych” źródeł energii.

Znacznie istotniejszym w dłuższej perspektywie było rozpoczęcie na elektrowniach prac mających na celu wymianę kotłów funkcjonujących na węglu antracytowym, które umożliwiły pracę na węglu grup gazowych. W 2017 roku zmodernizowano dwa bloki na elektrowni Zmijewskiej (państwowe Centrenerho) oraz dwa na Naddnieprzańskiej (DTEK Rinata Achmetowa). W lutym 2018 roku zakończono modernizację pierwszego kotła elektrowni Trypilskiej pod Kijowem (Centrenerho). W październiku i grudniu tego roku do użytku mają zostać oddane jeszcze dwa kotły elektrowni Naddnieprzańskiej. Te zabiegi przyniosły namacalne sukcesy:

- W 2017 roku zapotrzebowanie na antracyt zredukowano aż o 44% (lub o 5,5 mln. ton), a w roku bieżącym o kolejne 19% (lub o 1,1 mln. ton);
- W 2018 roku odsetek energii elektrycznej wytwarzanej przez „antracytowe” kotły elektrowni stanowić ma 9%, a w przyszłym roku mniej niż 8%, choć jeszcze w 2014–2016 było to 15–18%;
- Według prognozy ministerstwa na rok 2019 aż trzy elektrownie „antracytowe” (Trypilska, Zmijewska i Naddnieprzańska) w ogóle nie będą potrzebowały węgla grup antracytowych.

Można, zatem stwierdzić, że Kijów skutecznie zminimalizował skutki zależności od antracytu. Nie jest to już zależność o znaczeniu krytycznym, która zagrażałaby stabilności ZSE.



Dane: Ministerstwo Energetyki i Przemysłu Węglowego Ukrainy; 2018 i 2019 – prognoza ministerstwa.

Jednocześnie opublikowane w ostatnich miesiącach dokumenty i komunikaty władz oraz koncernów świadczą o wyhamowaniu tych działań. Jeszcze w grudniu 2017 roku Ihor Nasalyk – minister energetyki i przemysłu węglowego Ukrainy, chwając się osiągnięciami w redukcji zależności od antracytu zapowiedział, że w 2018 roku Ukraina zmniejszy zużycie tego typu węgla o kolejne dwie tony do około 3 mln. ton, a w 2019 roku będzie mogła całkowicie zrezygnować z importu antracytu. Prognozy te okazały się trafione tylko w niewielkim zakresie – redukcja w br. będzie znacznie mniejsza niż zapowiadał minister, a w przyszłym roku zakładany jest nawet nieznaczny wzrost popytu na

antracyt. Brakuje też przekonujących i jasnych przekazów dotyczących dalszej modernizacji bloków. Co więcej, z planów wymiany dwóch kotłów na elektrowni Krzyworoskiej zrezygnował DTEK. Decyzję koncern motywuje tym, że elektrownia i tak praktycznie pracuje w ograniczonym zakresie i ZSE nie potrzebuje większych mocy z tego obiektu. DTEK zaznacza jednak, że być może wdrożenie rynku energii elektrycznej (m.in. rynkowe kształtowanie cen) pozwoli powrócić do tego tematu w przyszłości.

Wydaje się, że Kijów zaspokoił się dotychczasowymi osiągnięciami w redukowaniu zależności od antracytu i demonstruje zadowolenie z obecnego modelu dostaw węgla. Tymczasem fakt, że zdecydowanie dominującym kierunkiem importu jest FR, wciąż nie pozwala do końca bagatelizować tego problemu.

Import od agresora

Według danych Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego i Handlu Ukrainy w 2017 roku głównym kierunkiem importu deficytowego na Ukrainie antracytu była Federacja Rosyjska, na którą przypadało 78,6% dostaw. W 2018 roku udziały Rosji w ukraińskim imporcie antracytu jeszcze bardziej się umocniły – po upływie pierwszego półrocza dostawy z Rosji stanowią praktycznie 100% całości importu. Tendencja zaobserwowana w 2018 roku pokazuje, że węgiel antracytowy sprowadzany z Rosji całkowicie wypiera i tak niewielkie dostawy z innych kierunków – RPA, Australii czy USA. Według prognozy ministerstwa, w 2019 roku import antracytu ma być realizowany w 82% w Rosji i ma wynieść 3,8 mln. ton. **Oznacza to, że zależność ta, choć nie ma charakteru krytycznego, nawet się nieco pogłębi. W kontekście wysiłków Kremla w zakresie destabilizacji sytuacji wewnętrznej nad Dnieprem, takie narzędzie może zostać przez Moskwę wykorzystane zwłaszcza, że nadchodzą wybory prezydenckie (wiosna) i parlamentarne (jesień) 2019 roku.**

Niemal 100% dostaw z FR realizują pośrednicy, co zwiększa ich nieprzejrzystość – w dokumentacji import odbywa się przez takie kraje jak Szwajcaria i Wielka Brytania. Przy czym różnica w cenie między antracytem sprowadzonym z Rosji bezpośrednio i z wykorzystaniem pośredników stanowiła aż 66 USD za tonę. Analitycy ministerstwa zwracają uwagę, że przyczyna tej różnicy jest nieznana, co tylko rodzi dodatkowe pytania o przejrzystość obecnego schematu obecnych dostaw.

Głównym importerem z Rosji jest DTEK Rinata Achmetowa, na którego przypada niewiele ponad połowa ukraińskiego importu antracytu z Rosji. Przy czym DTEK sprowadza surowiec z własnej kopalni w obwodzie rostowskim – „Obuchowska”, która wcześniej zaopatrywała nim elektrownie rosyjskie. Teraz obiekty w Rosji pozyskują najprawdopodobniej surowiec z ORDLO, a DTEK wysyła swój na Ukrainę. **Dla Kremla to szansa na zwiększenie zbytu dla węgla wydobywanego na okupowanym Donbasie, co obniża koszty utrzymania ORDLO, a koncern Achmetowa rozwiązuje w ten sposób problemy z zaopatrzeniem elektrowni nad Dnieprem.**

Zagrożenie lokalne

Dokonana w latach 2017-2018 redukcja zapotrzebowania na antracyt spowodowała, że w skali kraju zależność nie jest już silnie odczuwalna. Jednak w kilku przypadkach pozostaje dotkliwą (lub uciążliwą) w wymiarze lokalnym. Warto rozpatrzyć sytuację kilku obiektów spalających antracyt z osobna w przypadku ewentualnego odcięcia dostaw paliwa z Rosji.

Elektrownia Słowińska (koncern Donbasenerho). Jej wrażliwość i obszaru przez nią zaopatrywanego w energię elektryczną nieco zwiększa fakt bliskości linii frontu oraz to, że w sąsiedztwie są jeszcze dwa „antracytowe” obiekty: elektrociepłownia w Kramatorsku i elektrownia Myroniwska. Pierwszy obiekt zajmuje się jednak głównie produkcją ciepła, a energii elektrycznej tylko w ograniczonym zakresie, co nieco amortyzuje ewentualny paraliż jej pracy. Zaś moce nominalne

elektrowni Myroniwskiej (100 MW) są zbyt małe by mogły wywołać poważny kryzys. Ponadto jeden z jej trzech kotłów został wymieniony, co umożliwia stosowanie na nim węgla grup gazowych.

W połowie b.r. ogłoszono o zmianie właścicieli koncernu Donbasenerho zarządzającego elektrownią w Słowiańsku – dotychczasowi władarze (Ołeksandr Janukowycz i Ihor Humeniuk) sprzedali firmę deputowanemu Bloku Petra Poroszenki Maksymowi Jefimowowi. Nowe kierownictwo natychmiast zadeklarowało dążenie do likwidacji problemu zależności od dostaw antracytu. W lipcu 2018 roku ogłosiło, że opracowano specjalny plan przewidujący wymianę mocy funkcjonujących na węglu grup antracytowych na moce z węgla grup gazowych. Stosowny dokument został zaprezentowany resortowi energetyki. Ewentualna wymiana kotła potrwa dłużej niż się spodziewano i będzie kosztowniejsza z uwagi na unikalne technologie, których według komunikatu Donbasenerho, nie ma na pozostałych ukraińskich elektrowniach. Jeszcze w tym roku mają być znane terminy i wartość wymiany. Oprócz tego jest także przewidziana budowa nowego bloku przeznaczonego dla węgla grup gazowych, który ma być gotowy do 2021 roku.

Ponadto koncern oświadczył, że na elektrowni rozpoczyna eksploatację nowego paliwa – koksu naftowego otrzymywanego przy przeróbce ropy naftowej. Donbasenerho dokonał już nawet pierwszych dostaw drogą morską (nie sprecyzowano, skąd pochodzi paliwo) i niebawem rozpocznie próbną eksploatację. W zależności od kaloryczności koks naftowy ma być tańszy od antracytu z Rosji o 22 do 39%. Obydwa kierunki dywersyfikacji są jednak na początkowym stadium i zapewne zajmą wiele czasu zanim przyniosą namacalne rezultaty.

Kluczowym elementem zmniejszającym ryzyko dla tej elektrowni w krótkim terminie jest fakt, że w 2019 roku Donbasenerho zdywersyfikuje źródła dostaw. Oprócz 600 tys. ton z FR ma zakupić 418 tys. ton z USA (będą to jedyne nierosyjskie dostawy w imporcie Ukrainy przewidzianym na przyszły rok). Nie jest zaś jasnym, skąd będzie pochodziło jeszcze 600 tys. ton surowca, które w opublikowanym przez resort bilansie ujęto jako „Inne dostawy” (z dokumentu wynika, że chodzi o źródło węgla na Ukrainie). **Mimo tego, że w 2019 roku zużyje najwięcej antracytu - 1,5 mln. ton., wiele wskazuje na to, że dzięki dywersyfikacji zdoła oprzeć się ewentualnej blokadzie dostaw ze strony FR.**



LEGENDA:

- STOLICE OBWODÓW
-  ELEKTROWNIA ANTRACYTOWA
-  ELEKTROCIĘPŁOWNIA

Elektrownia Ługańska (DTEK). Na elektrowni Ługańskiej – położonej w miejscowości Szczastia,

która znajduje się niemal na linii rozgraniczającej ORDLO z resztą Ukrainy – praktycznie nie może być mowy o rekonstrukcji bloków z uwagi na bliskość frontu i ograniczenia w odłączeniu obiektu na czas remontu. Byłoby to też dość ryzykowne z inwestycyjnego punktu widzenia. Najprawdopodobniej zatem jej bloki nadal będą zużywać wyłącznie węgiel grup antracytowych oraz gaz i mazut jako paliwo rezerwowe.

Elektrownia jest praktycznie jedynym źródłem dla okolicznych rejonów, zwłaszcza północnej części obwodu ługańskiego, który został de facto odcięty od ZSE w wyniku okupacji ORDLO. Prace nad połączeniem tych obszarów od strony obwodu charkowskiego są na początkowym stadium – dopiero we wrześniu zatwierdzono plan budowy stacji elektroenergetycznej „Krzemińska” mającej pełnić rolę „łącznika” z resztą ZSE.

W obliczu tych faktów elektrownia jest praktycznie skazana na konsumpcję antracytu, a dostawy z rosyjskiej kopalni DTEK-u są naturalnym rozwiązaniem proponowanym przez koncern. W 2019 roku elektrownia spali 1,2 mln. ton antracytu i tyle samo sprowadzi z Rosji. **Brak dywersyfikacji i odcięcie od reszty ZSE obszaru przez nią zaopatrywanego powoduje, że obiekt należy do bardzo wrażliwych na naciski z zewnątrz.**

Elektrownia Krzyworoska (DTEK). DTEK odłożył zaplanowaną modernizację kotłów na obiekcie i planuje niemal w całości zaspokoić zapotrzebowanie (1 mln. ton w 2019 roku) węglem z kopalń rosyjskich. Zakładane jest również użycie węgla grup gazowych, co pokazuje dotkliwość deficytu. Obiekt jest położony w południowej części obwodu dnipropietrowskiego, w której wpływy sił prorosyjskich były zawsze stosunkowo silne. To ważne w kontekście ewentualnych prób destabilizowania sytuacji. **Jednak odcięcie od surowca elektrowni nie powinno być bardzo dotkliwe z uwagi na rozwiniętą generację w regionie z innych źródeł, która może uzupełnić braki w energii.**

Elektrociepłownie Eschar, Darnyćka i Czernihowska. W strefie ryzyka mogą być jeszcze trzy elektrociepłownie: Eschar pod Charkowem (zaopatrująca m.in. gęsto zaludniony Rejon Przemysłowy Charkowa), Darnyćka (wschodnia część Kijowa) i Czernihowska. W przyszłym roku obiekty te mają spalić, odpowiednio, 280 tys. ton, 402 tys. ton i 435 tys. ton antracytu w całości zakupionego w FR. Każda z tych wielkości osobno nie jest duża i może być łatwo zamieniona paliwem rezerwowym. Jednak rozpatrywane łącznie i w warunkach całkowitej blokady dostaw i deficytu surowca będzie wymagała większej elastyczności w pracy nie tylko elektrociepłowni, ale też korekt w całym ZSE. **Nie są to jednak kłopoty mogące wywołać kryzys, choć mogą spowodować nieznaczne utrudnienia w dostawach prądu lub ciepła.**

Wnioski

W latach 2017-2018 Ukraina osiągnęła niezaprzeczalne sukcesy w redukowaniu zależności od dostaw antracytu powstałej po okupacji ORDLO. Przestało być to wyzwanie w skali kraju i przekształciło się w problem o znaczeniu lokalnym dla kilku punktów na mapie państwa. Jednocześnie zwracają uwagę wyraźne symptomy wyhamowania kursu Kijowa na dalszą redukcję zależności. Ukraina jest o bardzo mały krok od całkowitego rozwiązania problemu, ale w swych wysiłkach złapała wyraźną zadyszkę.

Zdecydowana dominacja importu antracytu z kierunku rosyjskiego daje do ręki Kremla narzędzie nacisku na Ukrainę. **Ewentualna blokada dostaw z Rosji pod jakimkolwiek pretekstem może spotęgować problemy ukraińskich obiektów spalających antracytowe grupy węgla. Czynnikiem ten ma ważne znaczenie zwłaszcza w kontekście wyborów prezydenckich i parlamentarnych na Ukrainie, na które Moskwa ma zamiar oddziaływać podgrzewając nastroje społeczne nad Dnieprem.** Wiele wskazuje na to, że Kijów bagatelizuje zagrożenie –

według stanu na pierwszą dekadę października na składach elektrowni i elektrociepłowni antracytu jest ponad dwukrotnie mniej niż w tym samym czasie w zeszłym roku – 213 tys. ton obecnie wobec 509 tys. ton rok temu. Zwiększa to znaczenie dostaw z Rosji.

Ukraina dysponuje dość skutecznymi choć sytuacyjnymi instrumentami amortyzującymi podobne zagrożenie. Są to przede wszystkim zastosowanie paliw rezerwowych (gazu i mazutu) oraz intensywniejsze wykorzystanie mocy innych źródeł prądu bądź ciepła. Najbardziej zagrożonym obiektem wydaje się być Łużańska Elektrownia, która bez paliwa z Rosji może mieć poważne problemy z zapewnieniem stabilnej pracy. Reszta generacji „antracytowej” nawet w przypadku blokady dostaw ma duże szanse poradzić sobie z ewentualnym odcięciem dostaw.

Utrzymywanie w dłuższym terminie importu nawet niewielkich ilości tego węgla z Rosji jest dla Ukrainy ryzykowne i szkodliwe. Importując rosyjski węgiel ukraińscy kontrahenci konserwują istnienie wrażliwych punktów na energetycznej mapie kraju oraz obniżają dla Kremla koszty utrzymania ORDLO. Taki model stwarza również przesłanki do budowy nieprzejrzystych relacji biznesowych rzutujących na bezpieczeństwo kraju.

Rosja przy pomocy „antracytowego” instrumentu wpływu na Ukrainę raczej nie zdoła wywołać sytuacji kryzysowych. Jego zastosowanie będzie miało sens tylko i wyłącznie w czasowej korelacji z innymi narzędziami oddziaływania na Kijów i osiągnięcie efektu kumulacji. Jest to ważny element komplikujący jego użycie.